

Nawet
PGE wątpi
w odkrywkę
s.3

Krzyżówka
z nagrodami s.8

Energia odnawialna to
przyszłość, która już
się dzieje – wywiad
s.6



Co czeka mieszkańców?
Pytania bez odpowiedzi

s.2

WSPÓLNYM GŁOSEM

Gazeta bezpłatna | wspolnymglosem.pl

październik 2018 nr 3 (3) ISSN 2545-0522

TEMAT NUMERU:

PGE nie wie, czy zbuduje odkrywkę Złoczew

W kwietniowym numerze naszej gazety pisaliśmy, że wydanie koncesji na wydobycie węgla wcale nie oznacza, że kopalnia Złoczew faktycznie powstanie. Kolejnego poparcia dla tej tezy dostarczył właśnie sam inwestor.

Spółka PGE przyznała w komunikacji ze swoimi akcjonariuszami, iż zdaje sobie sprawę z poważnych wątpliwości wokół możliwości powstania odkrywki. Piszemy o tym szerzej na s. 3. Niewiele natomiast spółka miała do powiedzenia w korespondencji z mieszkańcami gmin, na terenach których planuje budowę kopalni. O tym, czego (nie) dowiedzieli się mieszkańcy w odpowiedzi na pytania zadane spółce można przeczytać na s. 2. Jeśli weźmie się pod uwagę malejące szanse na powstanie kopalni i to, jak mało mieszkańcy

wiedzą o tym, co się stanie z ich domami i jak zostaną zrekomensowane ich straty, to zastanawia, dlaczego niektórzy samorządowcy witają kopalnię z otwartymi ramionami (komentarz Anny Meres na s. 4). Zwłaszcza, że takie sąsiedztwo to nic dobrego dla tych mieszkańców, którzy wokół odkrywki muszą zostać (o czym piszemy na s. 5). „Zaklepanie” terenu pod odkrywkę, która nie powstanie, nie jest problemem dla firmy energetycznej, tylko dla okolicznych mieszkańców, bo czekają ich dekady stagnacji. A mogłoby być zupełnie inaczej, gdyby lokalni władarze byli dalekowzroczni i dostrzegli potencjał, jaki kryje się w zielonej energii. Wywiad z doktorem Bartłojem Iglińskim na s. 6 pokazuje korzyści z rozwoju odnawialnych źródeł energii dla rolników i dla statystyk zatrudnienia w regionie.

Samorzady
nie słuchają
mieszkańców

s. 4

3 dowody na to,
że kopalnia to
uciążliwy sąsiad

s. 5

Archiwalne numery „Wspólnym głosem”
do pobrania z www.wspolnymglosem.pl

Trudna sztuka uniku

Jak spółka PGE odpowiedziała na pytania mieszkańców o odkrywkę Złoczew?

Pytań było czternaście. Precyzyjnych, konkretnych – bo właśnie takie zadają ludzie, na których podwórka i pola ma wjechać koparka i wyrócić im całe życie do góry nogami. Lokalne stowarzyszenie wystąpiło w imieniu mieszkańców do inwestora, spółki PGE. Czego się dowiedziało? Właściwie to niczego.

W kwietniu br. na rodzinnym pikniku „Nasz Dom – Nasza Ziemia” w Stolcu (gm. Złoczew) uczestniczący w imprezie mieszkańcy mogli przekazać organizatorom nurtujące ich pytania dotyczące planowanej budowy kopalni odkrywkowej Złoczew. Okazuje się, że chociaż skala tego przedsięwzięcia i jego skutki dla lokalnej społeczności są ogromne, to mieszkańcy wciąż niewiele wiedzą na temat tego, co ich czeka i jak zostaną zrekompensowane ich straty. Dlatego lokalne stowarzyszenie „Nie dla odkrywki Złoczew” przesłało pytania mieszkańców do PGE. Redakcja „Wspólnym Głosem” dotarła do odpowiedzi, jakiej udzieliła spółka. Niestety, próżno w niej szukać bezpośredniego odniesienia do zadanych pytań.

Brak konkretów

W trzystronicowym piśmie PGE roztacza wizję świetlanej przyszłości gmin objętych kopalnią. Oczywiście bez konkretów. Jeśli mowa o miejscach pracy, to tylko tyle, że będą, ale nie wiadomo ile i nie wiadomo dla kogo (dla mieszkańców? dla już pracujących w górnictwie?). Jeśli mowa o kwestiach ekonomicznych, to zachwalane są dodatkowe dochody dla gmin, ale niewiele uwagi poświęca się kwestii rekompensaty strat mieszkańców.

Kopalnia świetnym sąsiadem?

Sporo miejsca przeznaczono natomiast na opis dobrobytu w gminie Kleszczów czy doskonałych warunków dla rolnictwa w gminach sąsiadujących z już istniejącymi kopalniami Bełchatów i Szczerców. Niewtajemniczonym po lekturze pisma PGE może się wydać, że kopalnia odkrywkowa to świetny sąsiad, ale wprawne oko zauważy, że skrętnie pominięto przypadki takie jak choćby opisywana przez nas w kwietniu gmina Sulmierzyce, odkąd ma u siebie kopalnię, zmagając się z brakiem wody.

Mieszkańcy już mają wiedzę

Jednak to, co uderza najbardziej w piśmie PGE to brak odniesienia się wprost do poszczególnych pytań. Spółka zapewnia na przykład, że kwestia wykupów była „wielokrotnie omawiana z mieszkańcami”. Jeśli tak, to dlaczego ludzie wciąż żyją w niepewności i nie znają odpowiedzi na podstawowe pytania wykupu dotyczące? Wielka szkoda, że nie poznają ich z pisma spółki, bo ta ograniczyła się do podania, że „wykup nieruchomości prowadzony będzie zgodnie z przepisami prawa”, a proponowane ceny wykupu „są dla właścicieli nieruchomości bardzo korzystne”.

Którędy do elektrowni?

Tak naprawdę jedyne pytania, do których PGE się odnosi to te dotyczące obszaru leja depresji oraz drogi, jaką wożony będzie węgiel do elektrowni Bełchatów. Inwestor podtrzymuje, że szacowana powierzchnia leja depresji wyniesie 310 km² – choć niezależni od kopalni eksperci oprócz takiego optymistycznego wariantu przewidują również wariant pesymistyczny, według którego powierzchnia leja depresji może być 10-krotnie większa. Natomiast w kwestii dostarczania węgla do elektrowni spółka informuje, że „trwają analizy różnych wariantów ewentualnego transportu surowca ze złoczewskiej odkrywki do Elektrowni Bełchatów pod kątem ich wykonalności i opłacalności”. Zaskakujące, że spółka dążąca do jak najszybszego wydania koncesji na wydobycie wciąż nie wie, czy da się w sposób opłacalny, ani czy w ogóle da się dostarczyć urobek do miejsca jego wykorzystania.

Gotowi do udzielania informacji

Swoje pismo PGE kończy w następujący sposób: „Spółka PGE GiEK jest gotowa udzielić mieszkańcom Złoczewa i okolic wszystkich posiadanych informacji dotyczących prac związanych ze Złóżem Złoczew i funkcjonowaniem kopalni Bełchatów. Jesteśmy gotowi uczestniczyć w każdym spotkaniu i odpowiedzieć na wszystkie pytania”. Zapewnienie o gotowości do udzielania wszelkich informacji na zakończenie pisma, w którym nie odpowiedziało się na niemal żadne zadane pytanie, nosi wszelkie znamiona arogancji.

Pytania bez odpowiedzi

Tego nie dowiedzieli się od inwestora mieszkańcy gmin zagrożonych budową kopalni odkrywkowej Złoczew:

1. Ile konkretnie PGE będzie płacić za ziemię pod kopalnię – za hektar klasy IIIA, IIIB, IVA, IVB, V, VI? Bo u nas głównie taka ziemia jest.
2. Czy jak ktoś będzie chciał, to PGE go wykupi od razu, a nie np. za 20 lat?
3. Czy PGE zapłaci mi za maszyny rolnicze, skoro po zabranie gospodarstwa nie będą mi już potrzebne?
4. Po zabranie ziemi stracimy dopłaty unijne. Czy PGE będzie nam je w następnych latach wypłacać? Bo teraz to ich ziemia będzie, a dopłaty były nasze.
5. Czy PGE spłaci nam choć część kredytu zaciągniętego przez nas na modernizację naszego gospodarstwa? W oddziale banku w Sieradzu dowiedzieliśmy się, że kiedy kopalnia przejmie ziemię i budynki, to bank zażąda od razu 100% spłaty.
6. Czy jeśli nasz dom ma 50 lat, to PGE zapłaci nam jak za dom 50-letni, czy tyle żebyśmy mogli gdzie indziej kupić lub zbudować nowy? Czy kwota wykupu będzie powiększona o czekające nas koszty przeprowadzki oraz koszty zakupu nowej nieruchomości (pośrednik, notariusz, wpis do księgi wieczystej, itp.)?
7. Co będzie z moją przyszłą emeryturą rolniczą, kiedy stracę gospodarkę i ubezpieczenie w KRUS? Czy należy mi się wtedy jakaś renta od PGE?
8. Czy mieszkańcy przesiedlanych wsi będą mieli pierwszeństwo w zatrudnianiu w kopalni? Przecież stracą pracę w swoich gospodarstwach.
9. Jaki będzie zasięg leja depresji?
10. Jak PGE będzie rekompensować straty rolnikom, których ziemię osuszy lej depresji?
11. Czy PGE zapłaci mi za pogłębienie studni, jeśli ta, którą mam, wyschnie od odkrywki?
12. Jak i którędy będzie wożony węgiel do Bełchatowa?
13. W gazetach piszą, że ma powstać linia kolejowa z odkrywki do elektrowni. Czy zapłaci za nią PGE, czy może województwo i gminy będą musiały się zrzucić?
14. Czy starszym ludziom będą się należeć jakieś odszkodowania za straty moralne? Dla nich wysiedlenie będzie ogromnym stresem.

PGE szczerze do akcjonariuszy o wątpliwościach wokół odkrywki Złoczew

PGE planująca budowę odkrywki Złoczew to spółka notowana na giełdzie i w związku z tym zobowiązana do udzielania informacji na temat swojej działalności akcjonariuszom. A bywają to informacje, które niekoniecznie trafiają do mieszkańców terenów, na których ma powstać kopalnia. W ten sposób niedawno dowiedzieliśmy się, że spółka nie ma pewności, czy odkrywkę Złoczew w ogóle powstanie.

19 lipca br. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki, na którym akcjonariusze PGE zadali szereg pytań odnoszących się do działalności koncernu. PGE przygotowała i zamieściła na swojej stronie internetowej

odpowiedzi. Wśród pytań znalazły się te, o plany dotyczące odkrywki Złoczew.

Akcjonariusze zapytali o to, jak PGE zamierza podjąć plany dekarbonizacji gospodarki z wydobyciem i spalaniem węgla z odkrywki

Złoczew. Spółka odpowiedziała: „Zagospodarowanie nowych złóż węgla brunatnego, w przypadku istotnego złagodzenia polityki klimatycznej, jest jedną z trzech opcji strategicznych PGE po 2020 roku. PGE kontynuuje działania mające na celu uzyskanie koncesji na zagospodarowanie złoża Złoczew w celu zabezpieczenia możliwości eksploatacji wybranych, najbardziej efektywnych bloków Elektrowni Bełchatów po wyczerpaniu obecnie eksploatowanych złóż. Realizacja inwestycji zależna jest jednak od przyszłego kształtu polityki klimatycznej oraz roli węgla brunatnego w polityce energetycznej kraju”.

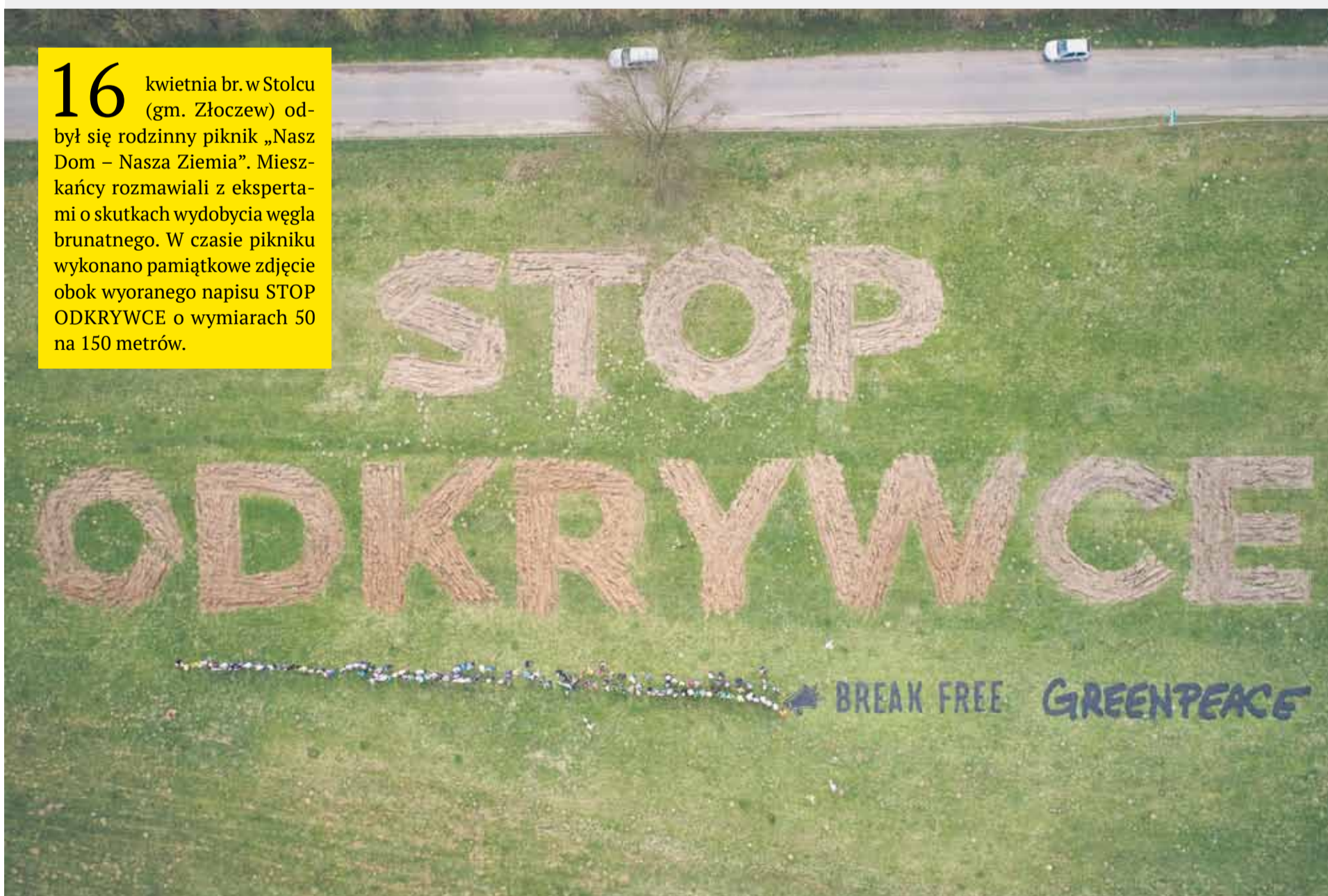
Co oznacza ta odpowiedź? Wątpliwe jest faktyczne powstanie odkrywki Złoczew i PGE zdaje sobie tego sprawę.

Dlaczego zatem nie mówi o tym mieszkańcom terenów, na których ma powstać kopalnia? Czytając wszelkie komunikaty skierowane do lokalnej ludności można odnieść wrażenie, że powstanie kopalni jest przesądzone. Tymczasem szybkie uzyskanie koncesji na wydobycie wcale nie oznacza, że to wydobycie faktycznie się rozpocznie – to tylko uchylona furtka dla PGE na wypadek, gdyby jednak polityka klimatyczna Unii Europejskiej uległa złagodzeniu.

Tymczasem już dzisiaj wiadomo, że złagodzenia nie będzie – wręcz przeciwnie, w obliczu kryzysu klimatycznego potrzebne są wyższe ambicje i szybkie odchodzenie od silnego uzależnienia polskiej energetyki od przestarzałych i szkodliwych technologii węglowych. „Zaklepanie” terenów w kilku gminach pod odkrywkę, która nigdy nie powstanie, nie kosztuje inwestora – całą cenę zapłacą te gminy i ich mieszkańcy.



16 kwietnia br. w Stolcu (gm. Złoczew) odbył się rodzinny piknik „Nasz Dom – Nasza Ziemia”. Mieszkańcy rozmawiali z ekspertami o skutkach wydobycia węgla brunatnego. W czasie pikniku wykonano pamiątkowe zdjęcie obok wyoranego napisu STOP ODKRYWCE o wymiarach 50 na 150 metrów.



Dlaczego w odkrywkę Złoczew wierzą samorządowcy, skoro inwestor zdaje się wątpić?

Komentarz Anny Meres, koordynatorki kampanii Greenpeace na rzecz transformacji energetycznej

Droga do uzyskania koncesji na wydobycie z odkrywki Złoczew jest długa i wyboista, ale inwestor, spółka PGE, choć z jednej strony mocno prze do szybkiego zabezpieczenia złoża, to z drugiej – przyznaje, że... nie wie, czy odkrywka w ogóle powstanie. Tymczasem część samorządowców z gmin, które ma objąć kopalnia, przyjęłyby ją z otwartymi ramionami, mimo sprzeciwu własnych mieszkańców. Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wciąż waha się z wydaniem zgody środowiskowej, więc to w niej mieszkańcy pokładają nadzieję, a nie we własnych władzach.

Na początku sierpnia spodziewana była decyzja Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska (GDOŚ) w sprawie złożonego przez Greenpeace odwołania od decyzji środowiskowej na powstanie odkrywki Złoczew wydanej przez regionalną dyrekcję w Łodzi (RDOŚ). Zamiast tego, ze względu na skomplikowany charakter sprawy, GDOŚ przedłużył postępowanie do 31 października. To po raz kolejny oddala w czasie uzyskanie koncesji na wydobycie węgla brunatnego – coraz mniej realne staje się osiągnięcie tego celu jeszcze w 2018 roku, jak zakładała kopalnia.

Radni Ostrówka nie słuchają mieszkańców

W przeciwieństwie do GDOŚ, wątpliwości co do inwestycji nie mają niektórzy samorządowcy. Warunkiem niezbędnym do uzyskania przez PGE koncesji na eksploatację złoża jest uchwalenie przez radnych gmin, na terenie których planowana jest odkrywka, studium zagospodarowania przestrzennego, które uwzględni kopalnię. Rada gminy Ostrówek 20 lipca br. po raz kolejny takie studium uchwaliła. I po raz kolejny uczyniła

to wbrew woli mieszkańców. Obecnie na sesji rady gminy obywatele podważali jakość przeprowadzonych konsultacji społecznych, zgłaszały wątpliwości co do wysokości stawek należnych za wykup gruntów oraz wyrażali obawy o straty lokalnych rolników na skutek działania leja depresji, który powstanie po uruchomieniu odkrywki. Radni odrzucili wszystkie uwagi zgłoszone do projektu studium przez rolników i ekologów.

Nowe studium do unieważnienia Warto przypomnieć, że poprzednie studium planistyczne, przyjęte przez radnych z Ostrówka z pominięciem głosu społecznego i z licznymi uchybieniami formalnymi, zostało skutecznie zaskarżone przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Łodzi. Sąd przyznał wtedy rację mieszkańcom i szkokuje fakt, że radni po raz kolejny zdecydowali się ich nie wysłuchać. Z dużym prawdopodobieństwem losy nowego studium również rozstrzygną się na sali sądowej, bo mieszkańcy już podjęli kroki prawne zmierzające do jego unieważnienia.

W Złoczewie nie jest lepiej

W podobnej sytuacji znajduje się studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla gminy Złoczew, które zostało uchwalone pod koniec ubiegłego roku. W czerwcu studium zostało zaskarżone przez właścicieli kilku nieruchomości, które obejmuje. Mimo uwag zgłoszonych przez ekologów oraz mieszkańców na etapie konsultacji społecznych, radni uchwaliли projekt studium z niemal identycznymi uchybieniami, które spowodowały unieważnienie w sądzie administracyjnym dokumentu planistycznego dla gminy Ostrówek.

Koncesja nie oznacza budowy kopalni

Radni obu gmin, tak ochoczo dający zielone światło na odkrywkę, zdają się nie pamiętać o jednej rzeczy – uzyskanie przez PGE koncesji na wydobycie węgla wcale nie oznacza, że PGE faktycznie uruchomi odkrywkę Złoczew. Przyznaje to zresztą sam koncern. Zapytany na walnym zgromadzeniu przez akcjonariuszy o to, jak zamierza pogodzić plany dekarbonizacji gospodarki z wydobyciem i spalaniem węgla z odkrywki Złoczew, odpowiada, że uruchomienie kopalni zależy od „przyszłego kształtu polityki klimatycznej oraz roli węgla brunatnego w polityce energetycznej kraju”.

Tymczasem już dzisiaj wiadomo, że polityka klimatyczna nie ulegnie złagodzeniu, a rola węgla brunatnego będzie malała. Jako kraj członkowski UE oraz sygnatariusz paryskiego porozumienia klimatycznego Polska jest zobowiązana do znacznej redukcji emisji gazów cieplarnianych i nie obędzie się bez odwrotu od węgla w energetyce. Trudno sądzić, że władze PGE nie zdają sobie straci na tym, że będzie miał koncesję, z której nie skorzysta.

Koncesja to straty dla mieszkańców

Poważne straty poniosą za to mieszkańcy obszaru, na którym planowane jest wydobycie. W chwili wydania koncesji całe gminy znajdują się w stanie zawieszenia, z zablokowanymi możliwościami rozwoju. Na terenie całej planowanej odkrywki praktycznie wstrzymana zostanie wszelka działalność budowlana i inwestycyjna. Nie będą wydawane

nowe pozwolenia na budowę, banki nie będą udzielać kredytów ze względu na zabezpieczenie złoża, które ma na celu ochronę inwestora przed koniecznością wypłaty odszkodowań za ewentualnie wybudowane w tym czasie domy i inne obiekty.

Cenę za trzymanie w odwodzie coraz mniej realnej możliwości wydobycia węgla przez PGE zapłacą zwykli ludzie – a to po ich stronie powinni stać lokalni władarze.

Radni obu gmin, tak ochoczo dający zielone światło na odkrywkę, zdają się nie pamiętać o jednej rzeczy – uzyskanie przez PGE koncesji na wydobycie węgla wcale nie oznacza, że PGE faktycznie uruchomi odkrywkę Złoczew. Przyznaje to zresztą sam koncern.



Fot. Krzysztof Pechniak

3 DOWODY na to, że kopalnia to uciążliwy sąsiad

1.

Dowód 1. Odkrywka zabiera wodę

Działanie kopalni odkrywkowej wymaga obniżenia poziomu wód podziemnych. Krótko mówiąc: trzeba ciągle wypompowywać wodę, inaczej będzie ona zalegała w wyrobisku, a węgiel brunatny przybierze postać brei, której nie da się wydobyć. Jednak wypompowanie wody ma swoje poważne konsekwencje. Prowadzi do powstania leja depresji, czyli obszaru, na którym dochodzi do przesuszenia gruntów, wysychania studni i cieków wodnych. Taki lej depresji może rozciągać się daleko poza granice odkrywki.

Co to oznacza dla sąsiadów kopalni? W przypadku kopalni Tomisławice w woj. wielkopolskim skutki są oplakane: nie tylko wyschło koryto Noteci, siódmej co do wielkości rzeki w Polsce, ale spadły plony rolników



Piotr Krygier, rolnik, walczył w sądzie z kopalnią

2.

Dowód 2. Kopalnia trzęsie okolicę (dosłownie!)

– W rejonie Bełchatowa w okresie ponad 30 lat eksploatacji miało miejsce kilkanaście do kilkudziesięciu wstrząsów rocznie (np. w 1991 roku było ich 40), z tego kilka bardzo silnych o sile powyżej 4 stopni w skali Richtera – mówi doktor Michał Wilczyński, były Główny Geolog Kraju.

W styczniu 2010 roku we wsi Szczerców zanotowano epicentrum wstrząsu o sile 4,42 stopnia w skali Richtera, a w listopadzie 2014 r. – o sile 4,3 w skali Richtera. Można to porównać do wybuchu kilku ton trotylu. To dużo jak na kraj, w którym nie ma trzęsień ziemi wywołanych ruchami płyt tektonicznych. Oba wstrząsy były odczuwalne w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. W takich wypadkach wypłaty odszkodowań płyną z kopalnianego funduszu szkód górniczych, ale nie wszyscy poszkodowani są zadowoleni z werydytu kopalni w sprawie uznania szkód w budynkach i na posesjach.

– Wstrząsy sejsmiczne w rejonie Złoczewa z całą pewnością będą odczuwalne i to ze znacznie większą intensywnością niż w rejonie Bełchatowa. A to z dwóch powodów: znacznie większej głębokości wydobycia, i występowania twardych wapieni jurajskich na obrzeżach rowu. W Bełchatowie nie trzeba było stosować materiałów wybuchowych do urabiania skał nadkładu, a w odkrywce Złoczew trzeba będzie i to przez 5–10 lat – mówi dr Wilczyński.



Zdjęcie ilustracyjne

3.

Dowód 3. Kopalnia hałasuje dzień i noc

Budowa i eksploatacja odkrywki oznacza stały hałas – przez 365 dni w roku i 24 godziny na dobę. Pracujące koparki, zwalowiarki i taśmociągi, jak też transport drogowy lub kolejowy są słyszalne nawet w promieniu kilku kilometrów od krawędzi odkrywki i szczególnie uciążliwe w nocy. To ogromna niedogodność, która ma wpływ nie tylko na ogólny stan zdrowia, ale i zwykłe codzienne samopoczucie i funkcjonowanie.

W sierpniu br. „Dziennik Łódzki” donosił, że na hałas z taśmociągów transportujących węgiel z odkrywki Szczerców skarżą się mieszkańcy pobliskiej Janówki. Jeden z nich powiedział dziennikarzowi, że chodzi spać z korkami w uszach, a na jego podwórku panuje taki hałas, że trudno rozmawiać przez telefon. Inni mieszkańcy wsi skarżą się na bóle głowy i nerwice. I chociaż w 2015 roku Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska stwierdził przekroczenie dopuszczalnego poziomu hałasu, to właściciel kopalni, spółka PGE, odrzucił prośbę mieszkańców o wysiedlenie czterech posesji oraz wypłatę pozostałym 10 odszkodowań za życie w hałasie. Zdaniem PGE brakuje do tego podstaw prawnych.

Można powiedzieć, że sąsiadów odkrywki Złoczew ten akurat problem nie będzie dotyczył, bo trudno sobie wyobrazić 50-kilometrowy taśmociąg (taką jest odległość między planowaną kopalnią a elektrownią Bełchatów). Ale czy ktokolwiek rozsądny uwierzy, że wydobycie i transport na tak dużą odległość 18 milionów ton węgla brunatnego rocznie obędzie się bez uciążliwego hałasu dla mieszkańców?



Zdjęcie ilustracyjne



Odnawialne źródła energii to przyszłość, która już się dzieje

Polska ma ogromne możliwości rozwoju energii ze źródeł odnawialnych (OZE) i nie jest skazana na szkodliwy dla ludzi i środowiska węgiel. O potencjale rozwoju OZE w województwie łódzkim, o korzyściach z zielonej energii dla rolników z doktorem Bartłomiejem Iglińskim rozmawiała Marta Oźlańska.

Prowadził Pan na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika badania dotyczące potencjału odnawialnych źródeł energii w województwie łódzkim. Do jakich wniosków doprowadziły? Co z nich wynika dla mieszkańców województwa?

Najważniejszy wniosek jest taki, że energia jest wszędzie. Dzisiaj Polska korzysta głównie z węgla, ale zasoby odnawialnych źródeł energii są przeogromne, a niestety wykorzystujemy je w niewielkim stopniu.

Pierwszym takim źródłem jest biomasa. Można też

Dzisiaj Polska korzysta głównie z węgla, ale zasoby odnawialnych źródeł energii są przeogromne, a niestety wykorzystujemy je w niewielkim stopniu.

złożyć kolektory słoneczne i na własnym dachu produkować ciepło. Są wiatraki o pionowej osi obrotu, można taki wiatrak postawić przy domu i wówczas nie potrzeba żadnego pozwolenia. Można złożyć pompę ciepła i ogrzewanie podłogowe. Naprawdę, można czerpać ile się da. Mając swój dom można stać się samowystarczalnym energetycznie. Na początek jest wydatek, ale przy dofinansowaniu to nie wychodzi wcale dużo, a później, jak nasze rachunki spadają prawie do zera, za prąd, za ogrzewanie, to naprawdę widać różnicę.

Równie ważnym, a zapomnianym źródłem energii są małe elektrownie wodne. Jest to produkcja stabilna, bo energia jest produkowana cały rok, cały czas. Na potrzeby OZE można wykorzystać zamknięte bądź planowane do zamknięcia składowiska odpadów komunalnych. Na takich terenach można postawić farmę fotowoltaiczną. Można do tego wykorzystać też wszelkie dachy budynków użyteczności publicznej: szkoły, szpitale, urzędy.

Trzeba przypomnieć jeszcze, że Polska ma bardzo dobre położenie geotermalne. To oznacza ogromny zasób ciepła i zerową emisję zanieczyszczeń. Dobrym przykładem jest Uniejów – większa część miast korzysta z ciepła i są jeszcze termy – przyjeżdżają ludzie, coś się dzieje. To nie tylko miejsca pracy przy zakładzie geotermalnym, ale też wokół niego:

I tutaj pojawia się to, co najważniejsze: zarówno w Polsce i w woj. łódzkim jest potrzebny tzw. miks energetyczny, gdzie nie będziemy korzystać tylko z jednego rodzaju energii odnawialnej, ale z kilku jednocześnie. Biomasa, fotowoltaika, kolektory słoneczne, wiatraki, a szczególnie te małe turbiny wiatrowe, które można postawić bez żadnych pozwoleń.

agroturystyka, restauracje, bary. A łódzkie słynie z geotermii. W całej Polsce, w tym w woj. łódzkim, mamy ok. 40 tys. odwiertów geotermalnych, które powstały w trakcie poszukiwań ropy i gazu. Część z nich można wykorzystać na potrzeby geotermalne – bo mając już odwiert ponosi się niższe koszty inwestycyjne.

I tutaj pojawia się to, co najważniejsze: zarówno w Polsce, jak i w woj. łódzkim jest potrzebny tzw. miks energetyczny, gdzie nie będziemy korzystać tylko z jednego rodzaju energii odnawialnej, ale z kilku jednocześnie. Biomasa,



Dr Bartłomiej Igliński jest adiunktem na Wydziale Chemii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od kilkunastu lat zajmuje się energetyką odnawialną i ma w swoim dorobku kilkadziesiąt artykułów i książek. Wkrótce nakładem wydawnictwa UMK ukaże się jego monografia poświęcona potencjałowi odnawialnych źródeł energii w województwie łódzkim.

fotowoltaika, kolektory słoneczne, wiatraki, a szczególnie te małe turbiny wiatrowe, które można postawić bez żadnych pozwoleń.

Czyli jest alternatywa dla węgla. Jeżeli nie 100 proc. to blisko stu procent potrzeb można pokryć energią ze źródeł odnawialnych?

Oczywiście, tylko trzeba pamiętać, że potrzebne jest uwzględnienie kilku źródeł. Wystarczy popatrzeć na inne kraje, które odchodzą lub już odeszły od węgla. Dobrym przykładem jest choćby Norwegia: korzysta z głównie z elektrowni wodnych i ma niemal 100 proc. OZE, Niemcy korzystają jeszcze w dużej mierze z węgla, ale już mają około 35 proc. OZE. Warto rozwijać taki model, w którym to obywatele produkują prąd na własne potrzeby – tzw. społeczeństwo prosumenckie.

No właśnie, jakie wnioski płyną z Pana badań dla przeciętnego obywatela, np. rolnika ze Złoczewa? Czy on może skorzystać na energii odnawialnej?

Rolnik część areału mógłby przeznaczyć na produkcję roślin energetycznych, np. wierzbę – produkować na własne cele lub sprzedawać. Dodatkowo biogazownia rolnicza jest korzystna dla rolnika, gdyż może sprzedawać

do niej odpady rolnicze, jak gnojowica. Co więcej, rolnik z biogazowni może dostać ferment, który jest dobrym nawozem. Biogazownia produkuje prąd i ciepło, które może rolnik kupić.

Poza tym rolnik ma dach – miejsce, które wspaniale nadaje się na zagospodarowanie do celów energetycznych. Jeśli zamontuje panele fotowoltaiczne, to od marca do października jest niezależny energetycznie, a nadwyżkę może oddawać do sieci, by w miesiącach zimowych ją odebrać. Może też zainstalować pompę ciepła i z ziemi pozyskiwać ciepło do ogrzewania. Może postawić mały wiatrak – samemu zbudować albo kupić gotowy.

Prosumentów w każdym roku przybywa, to jest już kilkadziesiąt tysięcy osób, które w ten sposób produkują energię. W województwie łódzkim jest kilkaset takich osób, a jest potencjał na znacznie więcej.

W tym momencie pracuje kilkaset osób w kopalni w Bełchatowie, którą wkrótce zamykają i co? Zwolnią te wszystkie wykwalifikowane osoby, a wezmą nowe? No nie! Pracownicy już zatrudnieni będą dowożeni do nowej odkrywki. Są to osoby przeszkolone, doświadczone, pracują wiele lat, mają umowę stałą – nikt ich nie zwolni, żeby wziąć osoby bez umiejętności ze Złoczewa.

A jeśli ma panele na dachu, to może pójść krok dalej – zainwestować w samochód elektryczny. Wtedy nadwyżki energii elektrycznej latem może spożytkować, aby naładować samochód, który ma akumulator i może ją gromadzić. Wtedy może jeździć za darmo i to bez produkowania spalin.

To jest przyszłość, która już się dzieje. Trzeba się prostu tym zainteresować, bo może w gminie, w powiecie są dofinansowania, programy antysmogowe. Prosumentów w każdym roku przybywa, to jest już kilkadziesiąt tysięcy osób, które w ten sposób produkują energię. W województwie łódzkim jest kilkaset takich osób, a jest potencjał na znacznie więcej.

Miks energetyczny w Polsce jeszcze jest zdominowany przez węgiel, ale zmiany już następują. Energia z OZE jest coraz tańsza, będzie jeszcze tańsza i będzie konkurencyjna wobec energii węglowej. To nie stanie się z dnia na dzień, ale trzeba tu i teraz zacząć, bo OZE to przyszłość. Inwestycje powinny iść w kierunku energetyki odnawialnej, co jest dość trudne, bo istnieje niemal kult energetyki węglowej.

Tak, zwolennicy tego jak Pan go nazywa kultu twierdzą, że to nadal dobre wyjście, by budować nowe kopalnie odkrywkowe, bo będzie w nich praca. Wylizają, że będzie nawet kilka tysięcy nowych miejsc pracy dla mieszkańców z terenów nowej odkrywki np. Złoczew. Czy to faktycznie tak wygląda?

To jest absolutnie mit! W tym momencie pracuje kilkaset osób w kopalni w Bełchatowie, którą wkrótce zamykają i co? Zwolnią te wszystkie wykwalifikowane osoby, a wezmą nowe? No nie! Pracownicy już zatrudnieni będą dowożeni do nowej odkrywki. Są to osoby przeszkolone, doświadczone, pracują wiele lat, mają umowę stałą – nikt ich nie zwolni, żeby wziąć osoby bez umiejętności ze Złoczewa. Może zatrudnią kilku czy kilkunastu mieszkańców jako dozorców i to wszystko, żadne kilka tysięcy. Tam będzie więcej szkody niż pożytku.

A trzeba pamiętać, że energetyka odnawialna to przecież też są miejsca pracy. Produkcja, montowanie, serwis – to wszystko zapewnia miejsca pracy. W górnictwie w całej Polsce pracuje obecnie 70 tys. osób (jakieś 20 lat temu to było 400 tys.) i z każdym rokiem ta liczba maleje,

natomiast w OZE pracuje 40–45 tys. osób i z każdym rokiem jest ich coraz więcej. Za chwilę okaże się, że te proporcje się zmienią i w OZE będzie więcej miejsc pracy. Wtedy rządzący będą musieli wybrać, kogo wspierają. Tych zatrudnionych w OZE jest coraz więcej, świadomość społeczna też jest coraz większa i coraz bardziej ta grupa społeczna będzie patrzeć politykom na ręce, szczególnie przed wyborami: co proponują i w którym kierunku chcą iść.

Trzeba pamiętać, że energetyka odnawialna to przecież też są miejsca pracy. Produkcja, montowanie, serwis – to wszystko zapewnia miejsca pracy.

Czyli OZE dają nie tylko niezależność energetyczną, a w szerszej perspektywie pracę, ale też korzyści dla wszystkich. Tak, bo instalacje OZE są przyjazne dla środowiska. Oczywiście duże farmy wiatrowe

trzeba stawiać w odpowiedniej odległości od siedzib ludzkich i miejsc przyrodniczo cennych. Ale warto wiedzieć, że dla dużej energetyki wiatrowej w województwie łódzkim też jest miejsce. PGE zamiast interesować się nową odkrywką powinno zainteresować się właśnie farmami wiatrowymi. Nawet te duże i tak mniej oddziaływają na środowisko niż taka odkrywka, która oznacza lej depresji, hałas przez 24 godziny na dobę, wstrząsy i tąpnięcia. Zaden zdrowo myślący człowiek nie chciałby mieszkać przy odkrywce.



Rozrywka

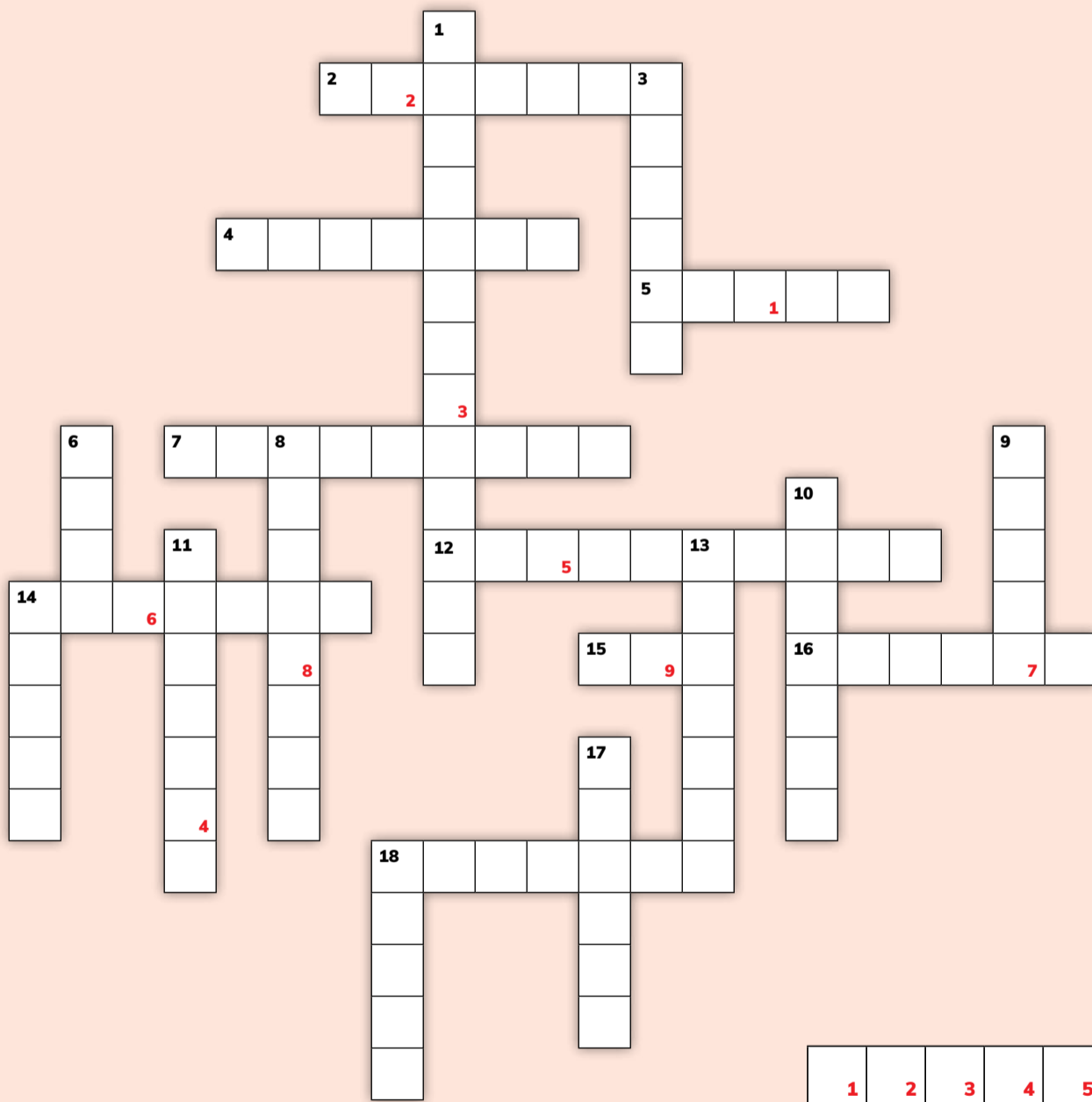
KRZYŻÓWKA

jesienna

z nagrodami

Gratulujemy paniom Darii, Małgorzacie i Paulinie wygranej w krzyżówce letniej! A wszystkich Czytelników i Czytelniczek zapraszamy do zmierzenia się z krzyżówką jesienną.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą rozwiązanie. Trzy pierwsze osoby, które je prześlą na adres redakcja@wspolnymglosem.pl otrzymają nagrody-niespodzianki.



Poziomo:

- 2 – chroni przed deszczem
- 4 – jesienią krótszy dzień, dłuższy...
- 5 – korzeń, idealny na przeziębienia
- 7 – gody jeleni
- 12 – w gawrze, zapada w sen zimowy
- 14 – buty do chodzenia po kałużach
- 15 – przytulny i ciepły do okrycia się
- 16 – kleszcze, odlatuje do ciepłych krajów
- 18 – kiszona na zimę

Pionowo:

- 1 – inaczej katar
- 3 – kolorowe opadają z drzew
- 6 – utrudnia widoczność rankiem
- 8 – dzieci robią z nich ludziki: żółędzie i...
- 9 – idealna na zupę i halloween
- 10 – ogrzewa w chłodny dzień, przeważnie z cytryną
- 11 – król grzybobrania
- 13 – przychodzi wraz z ulewą
- 14 – małe ptaki w gospodarstwie lub żółte grzyby
- 17 – w piosence Niemena „mimozami się zaczyna”
- 18 – na niebie, stado lecących ptaków

1 2 3 4 5

6 7 8 9

Redakcja

red. naczelna Izabela Urbańska
dziennikarka Marta Oźlańska
projekt graficzny i skład Marianna Wybieralska
współpraca dr hab. Leszek Pazderski, Anna Meres,
Krzysztof Cibor

Wydawca zastrzega sobie prawo do skracania materiałów. Niezamówionych tekstów redakcja nie zwraca.
wydawca Fundacja Greenpeace Polska,
ul. Altowa 4, 02-386 Warszawa

druk Polska Press o/Poligrafia Drukarnia Łódź
strona internetowa wspolnymglosem.pl
adres redakcji redakcja@wspolnymglosem.pl

Partnerzy

